

# SKOTI, e36

Żel we fryz obficie wtarłem, i odświętny wzięłem dres  
Dziś nie płacę wiem na pewno ziomek mój na bramce jest  
Zaraz wchodzę bez pośpiechu, tylko szluga skończy się  
Przede wszystkim zaparkuję tam gdzie zawsze moją E  
Patrzę na nią odkąd weszła, wiem, że będzie moja E  
Jeszcze żadna, nigdy moim wdziękom, nie oparła się  
Dobre auto, ciuch, fryzura i króluje zasób słów  
Po godzinie sama pękła, już opuszczam z nią ten klub

Wsiadam do swej fury E36, na full tubę, palę kapcia, wiesz jak jest  
Wskakuj ze mną mała, wiem, że tego chcesz  
Najlepszego w mieście kebsa zaraz zjesz

Ja zamawiam, nie inaczej, przecież jest mnie na to stać  
I sosiwo, tylko ostre, muszą do mięsiwa wlać  
Zjadaj mała, nie za szybko, smakiem tym rozkoszuj się  
Zaraz znowu pojedziemy moją wypasioną E  
Patrzy na mnie, wiem, że mam ją w końcu na haczyku E  
Tylko proszę, bez czułości, niech nie zakochuje się  
To nie dla mnie monogamia, tyle pięknych młodych dam  
I dlatego wiem, że wole wolny, kawalerski stan

Wsiadam do swej fury E36, na full tubę, palę kapcia, wiesz jak jest  
Wskakuj ze mną mała, wiem, że tego chcesz  
Najlepszego w mieście kebsa właśnie jesz

Znowu w klubie mamy balet, przyszły same słodkie lale  
I panowie ci przystojni, jak zazwyczaj będą hojni  
Każdy dzisiaj tutaj wbija, spija driny i nawija  
Już od dymu wszędzie szaro, to jest to co lubię w klubie